

I Konferencja z dr Luisem Palau



W dniach od 4-6 kwietnia 1989 r. w Warszawie, w hotelu „Victoria”, odbyła się Konferencja z udziałem doktora Luisa Palau, zorganizowana przez Towarzystwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej z Krakowa. Konferencja, przeznaczona głównie dla pastorów Zborów różnych kościołów protestanckich, była w całości poświęcona zagadnieniu ewangelizacji.

Otwarcia dokonał Prezes Towarzystwa, pastor Mieczysław Suski, który w bardzo ciepłych słowach powitał zebranych delegatów zborów i modlił się o błogostawieństwo tego spotkania, a po zakończeniu modlitwy poprosił dyrektora Towarzystwa, pastora Henryka Krzysiuka o prowadzenie tej trzydniowej imprezy. Po przedstawieniu wszystkich gości towarzyszących wykładowcy, rozpoczął się wykład inauguracyjny dra Luisa Palau. W trakcie tego wykładu dowiedzieliśmy się, że mówca gościł już w Polsce w roku 1987, w Dzięgielowie - Ośrodku Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego - gdzie prowadził ewangelizację dla młodzieży. Ewangelizacja ta spotkała się z ogromnym zainteresowaniem i zdobyła dla Jezusa wielu młodych ludzi. Może kilka słów o tym wspaniałym ewangelistcie: Urodził się w Buenos Aires, w 1934 roku. Gdy miał 12 lat, przyjął Pana Jezusa jako osobistego Zbawiciela. W 1964 roku wziął udział w swojej pierwszej krucjacie ewangelizacyjnej w Kolumbii, gdzie mógł przemawiać do 20.000 ludzi. Od tego czasu L. Palau zwiastował Dobrą Nowinę na prawie wszystkich kontynentach, w ponad 55 krajach. We wrześniu tego roku,

jeśli Bóg pozwoli, planuje ewangelizację w kościołach baptystrycznych i prawosławnych Leningradu, Moskwy, Kijowa i Rygi.

W czasie trwania Konferencji odbyły się następujące sesje: „Życie osobiste duchowego przywódcy”, „Życie rodzinne duchowego przywódcy”, „Uświęcone życie duchowego przywódcy”, „Ewangelizacja a zbor lokalny”, „Wizja ewangelizacji”. Poza tym odbyła się sesja, na której doktorowi L. Palau postawiono szereg pytań.

Odpowiedź na jedno z nich pragniemy przedstawić naszym Czytelnikom:

„Co należy zrobić w Zborze, gdy członkowie innych protestanckich denominacji zaczynają odwiedzać członków twojego Zboru i zostawiają literaturę, która jest sprzeczna z tym, czego nauczasz?”

— „Jest to bardzo kłopotliwa, trudna sytuacja, świadcząca o potrzebie obecności Ducha Świętego. Jeśli ktoś jest pełen Ducha Świętego, nie próbuje wykradać owiec z cudzej zagrody. Ktoś taki stara się pozyskiwać zgubionych dla Chrystusa, nie dla siebie. Dlaczego ludzie tak robią? Najwyraźniej tu, w Polsce, bywa tak samo, jak niegdyś w Ameryce Południowej. Musimy się temu przeciwstawić, ponieważ, po pierwsze, jest to rzecz zła i nieetyczna. Po drugie, to przecież dziecinada; ludzie, którzy postępują w ten sposób są zdziennymi chrześcijanami. W większości przypadków kieruje nimi egocentryzm. Próbują zdobyć jak największą liczbę ludzi dla samych siebie, a ponieważ nie mają mocy Bożej, aby pozyskiwać zgubionych, idą do innych zborów i usiłują tamtych ludzi sprowadzić do siebie. Postępują więc źle i powinni się o tym dowiedzieć.

Jedną z zalet spotkania w takim gronie jak tu jest to, że zaczynamy poznawać siebie nawzajem, że możemy sobie uświadomić, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie.

Często bowiem za takimi działaniami kryje się arogancja i przekonanie, że jesteś lepszy od innych wierzących, że twoja denominacja jest lepsza niż inne wyznania. Ja jednak stwierdzam to, co następuje: **Jeśli twój Zbor jest żywy**, pełen Ducha Świętego i uwielbienia Boga, to

ludzie będą się czuli radośni i szczęśliwi, będą miłowali Zbor, tworzyli bliską rodzinę Bożą i nie będą zainteresowani szukaniem czegokolwiek innego. **Jeśli zaś twój Zbor jest martwy** i nie ma w nim życia i radości, nie ma uwielbienia i nauczanie jest martwe, ludzie szukają czegoś bardziej ekscytującego. Najlepszym lekarstwem na kradzież owiec jest kościół w stanie przebudzenia, zbor radosny i pełen Boga. Wtedy, jeśli nawet inni przychodzą i usiłują wykraść owce, to owce mówią: „daj spokój, odejdz, my kochamy swój zbor” i wypędzają ich. Z drugiej strony jest inny krok, który można zrobić. Myślę, że starsi twego zboru powinni umówić się na spotkanie z tym innym zborom i jeśli występuje taka konieczność, znaleźć sobie trzecią (rozjemczą) stronę w tym konflikcie. Powinno się podejść do tej sprawy bardzo poważnie, poprzedziwszy takie spotkanie modlitwą. Postarajcie się z całej siły powstrzymać ich od złego postępowania, ale, mówiąc szczerze, jeśli twój zbor będzie żywy, nikt nie będzie w stanie ukraść ci owiec. To jest najlepsze zabezpieczenie. Każdy zaś, kto kradnie cudze owce powinien ukorzyć się przed Panem i wyznać, że jest to nieetyczne i niewłaściwe. Tego rodzaju postawa podważa zaufanie niewierzących do wszystkich kościołów ewangelicznych na danym terenie. Ja osobiście wstydzilibym się działać w taki sposób.”

Jestem przekonany, że wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni z tej konferencji. Tematy wykładów były bardzo ciekawe i potrzebne, dr L. Palau postąpił się pięknym i przystępnym językiem, a br. H. Wieja doskonale to oddawał w tłumaczeniu. Z wielkim żalem opuszczaliśmy salę w hotelu „Victoria”, liczymy jednak — jak obiecywali organizatorzy — że w niedługim czasie spotkamy się na podobnym zjeździe. W przyszłości planujemy zamieścić na łamach naszego miesięcznika jeden z wykładów dra Luisa Palau, a zainteresowanych informujemy, że wszystkie wykłady były rejestrowane na taśmie magnetofonowej i są do nabycia w siedzibie Towarzystwa Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej.

H. RYSZARD TOMASZEWSKI